Gdyby nie klasztor,
nie byłoby Alwerni.

Jeśli chciałbyś pomóc...

Klasztor oo. Bernardynów w Alwerni
nr konta: **12 8444 0008 0040 0411 3188 0002**

http://www.bernardyni-alwernia.pl

Redaguje zespół: Monika Bachowska, o. Zbigniew Krzystek OFM, Bernard Kuś, Anna Matusiak, Weronika Walczyńska.

Kserowane: dzięki uprzejmości ALWERNIA S.A. Bóg zapłać!

HYMN
(na melodię *Serdeczna Matko*)

W każdym strapieniu
i o każdej porze
czuwa nad nami
Miłosierdzie Boże.
Kto Miłosierdziu
Bożemu zaufa,
wesprze go Pan Bóg
i modlitw wysłucha.
Kto Miłosierdziu
Bożemu zaufa,
wesprze go Pan Bóg
i modlitw wysłucha.
A gdy nam ciężko
jest w smutku godzinie,
balsam pociechy
wnet do serca spłynie.
I choćby wszystko
zdawało się klęską,
uciemiężony
stanie się zwycięzcą.
Więc uwielbiajmy
Miłosierdzie Boże
w każdym strapieniu
i o każdej porze.

ECCE HOMO

Pismo Akcji Katolickiej w Alwerni
Nr **10** (197) Październik 2017

Miłość Ukrzyżowanego przynagla nas (2 Kor 5,14).

***

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
śpiewaj Panu ziemio cała.
Głoście Jego chwałę
wśród wszystkich narodów,
rozgłaszajcie cuda
pośród wszystkich ludów.

Uwielbiajcie Pana w świętym przybytku.
Zadrżyj ziemio cała przed Jego obliczem.
Głoście wśród ludów,
że Pan jest królem,
Będzie sprawiedliwie sądził ludy.

Z Psalmu 96

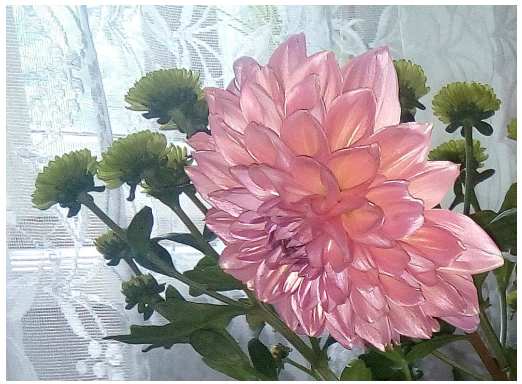

Dumka o bitwie pod Lepanto i Matce Bożej Różańcowej

Konstantynopol, stolica wschodniego chrześcijaństwa, padł pod islamską nawałą sto lat wcześniej. Teraz sułtan Selim II spogląda łakomie na zachód i na stolicę Kościoła łacińskiego. Odgraża się papieżowi Piusowi V, że z bazyliki św. Piotra uczyni stajnię dla swych koni. Sztandar Proroka łopocze już na Bałkanach i na Węgrzech, zagrożony jest także Wiedeń. Na Adriatyku pływa turecka flota i atakuje weneckie placówki.

W obliczu takiego zagrożenia Pius V postanawia sięgnąć po najpotężniejszą broń chrześcijaństwa – różaniec. Miliony ludzi w całej Europie modli się, przesuwając w palcach koraliki. Papież także przez długie godziny nie wstaje z kolan i nie wypuszcza z rąk koronki. Ulicami Rzymu maszerują w procesjach przebłagalnych bractwa różańcowe. Adorowany jest obraz Matki Bożej Śnieżnej.

Rankiem 7 października 1571 roku w pobliżu miasta Lepanto flota chrześcijańska ściera się z nawałą turecką. Klęska islamu nie zdziwiła Piusa V. W trakcie tej krwawej bitwy papież miał bowiem widzenie i wiedział, komu zawdzięcza tryumf. Nie zwlekając, ogłasza dzień 7 października świętem Matki Bożej Zwycięskiej (później nazwano je świętem Matki Bożej Różańcowej). Natomiast wdzięczni mieszkańcy Wenecji wybudowali kaplicę, w której do dziś można przeczytać napis: „**Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maryja różańcowa uczyniła nas zwycięzcami**”.

W podzięce za kolejne zwycięstwo, odniesione nad Turkami pod Belgradem w 1761 roku, Klemens XI rozszerzył to święto na cały Kościół, a w latach trzydziestych XIX wieku Leon XIII wprowadził do Litanii Loretańskiej wezwanie: „Królowo Różańca świętego – módl się za nami” i zalecił, by przez cały październik odmawiano w kościołach różaniec.

Monika Bachowska

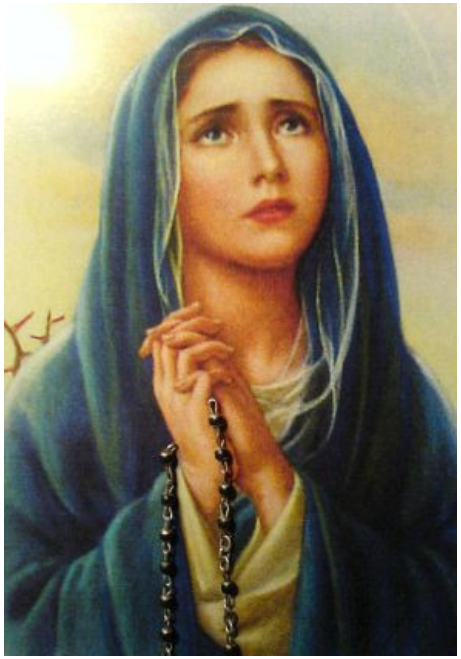

Różaniec to skarb, który trzeba odkryć.

św. Jan Paweł II

Ogłoszenia Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

--

W każdy piątek, w godz. 20.00-21.00, trwa w naszym kościele **adoracja Najświętszego Sakramentu**.

W pierwsze piątki miesiąca **adoracja Najświętszego Sakramentu** trwa w kaplicy ECCE HOMO od 15.00 do Mszy Świętej wieczornej.

W każdą środę po Mszy Świętej wieczornej odprawiane jest **nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**.

ZAPRASZAMY do Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.
Jeśli chcesz pogłębiać swe życie duchowe, zrobić coś dobrego dla innych – przyjdź do nas!

Zapraszamy na spotkania w pierwsze środy miesiąca po Mszy Świętej wieczornej.

Pochwalony bądź, Panie mój,
ze wszystkimi Twymi stworzeniami,
szczególnie z panem bratem słońcem,
przez które staje się dzień
i nas przez nie oświecasz.
I ono jest piękne
i świecące wielkim blaskiem:
Twoim, Najwyższy,
jest wyobrażeniem.

św. Franciszek

Intencja powierzona przez Ojca Świętego Apostolstwu Modlitwy na październik 2017

Powszechna: Aby ludzie pracy mieli gwarancję poszanowania ich praw, a ludzie bezrobotni – możliwość współtworzenia wspólnego dobra.

Codziennie odmawialiśmy różaniec

Czterech jezuitów (Hugo Lassalle, Hubert Schiffer, Wilhelm Kleinsorge i Hubert Cieślik) mieszkało przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Hiroshimie, blisko miejsca wybuchu bomby atomowej. O godzinie 8.00 zasiedli do śniadania. Po latach o. Hubert wspominał: „Nagle wstrząsnęła powietrzem potężna eksplozja. Niewidzialna siła uniosła mnie w górę, wstrząsała mną, rzucała, wirowała niczym liściem podczas jesiennej zawieruchy”.

Ponad 90% budynków uległo zniszczeniu. W chwili wybuchu zginęło około 80 tys. osób, a wskutek powikłań zmarło 130 tysięcy.

Ani wybuch, ani wysoka temperatura (ok. 2,5 tysiąca stopni Celsjusza), ani promieniowanie nie miały jednak wpływu na zdrowie czterech zakonników. Dr Stephen Rinehart, fizyk z Departamentu Obrony USA, stwierdził: „Siedziba jezuitów powinna być ponad wszelką wątpliwość zniszczona. W takich warunkach nie jest możliwe, aby ktokolwiek przeżył. Nikt nie powinien zostać przy życiu w odległości kilometra. Ani w odległości dziesięć razy większej – dziesięć do piętnastu kilometrów od epicentrum wybuchu”.

Zakonników badano ponad dwieście razy, lecz nie wykryto u nich ani śladu choroby popromiennej. Oni sami byli przekonani, że dostąpili cudownej interwencji z nieba. „Żyliśmy przesłaniem z Fatimy, codziennie odmawialiśmy różaniec” – mówili.

za: Deon.pl

Sopelek w glazurze jabłkowej

przekąska na gorąco

Plastry polędwicy drobiowej *Sopelek* (lub innej wędliny) sparzyć w gorącej wodzie i nałożyć na nie prażone jabłka. Podane na kromce chleba z masłem prezentują się szykownie i smakują wyśmienicie.

Do jabłek można dodać banany.

Dorota

***

Fafik zauważył,
że pięć dzielone przez pięć
daje inną jedynkę
niż jeden dzielone przez jeden.

200. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki

Tadeusz Kościuszko zmarł 15 października 1817 roku w Szwajcarii (w Solurze). W Polsce odprawiano nabożeństwa żałobne (m.in. u krakowskich kapucynów, w katedrze wawelskiej, w kościele Mariackim). Władze Wolnego Miasta Krakowa postanowiły sprowadzić (za zgodą cara Aleksandra I, który był także królem Polski) ciało Kościuszki na Wawel. Do Solury udał się wicereferendarz Rady Stanu, Antoni Jabłonowski. Po formalnym przejęciu trumny Naczelnika przetransportował ją do kraju i 11 kwietnia 1818 roku przekazał władzom Rzeczypospolitej Krakowskiej. Złożono ją w kościele św. Floriana na Kleparzu.

Uroczysty pogrzeb odbył się 22 czerwca. Do kościoła św. Floriana przybyły rzesze ludzi. O godzinie 7.00 rozbrzmiały dzwony kościelne i wystrzały armatnie. Na czele konduktu jechała żandarmeria konna. Za nią podążała młodzież oraz przedstawiciele cechów trzymający chorągwie i zapalone świece. Przed sześciokonnym karawanem szli duchowni prowadzeni przez infułata Wincentego Łańcuckiego.

Na trumnie leżały szabla i czapka krakowska. Karawan otaczali ludzie trzymający pochodnie i milicja. Tuż za trumną szli reprezentanci władz, a także rezydenci zaborców: Austrii, Rosji i Prus. Kondukt zamykała żandarmeria konna.

W katedrze położono trumnę na okazałym katafalku, ustawionym przed konfesją św. Stanisława. Zdobiły go – umieszczone w narożach – kolumny udekorowane karabinami, kosami i sztandarami. Po bokach znajdowały się cztery obrazy Michała Stachowicza przedstawiające wydarzenia z życia Naczelnika.

Właściwe ceremonie pogrzebowe zaczęły się 23 czerwca 1818 roku o godzinie 10.00. Przewodniczył im biskup Jan Paweł Woronicz, kazanie wygłosił infułat Łańcucki.

Po egzekwiach trumnę Tadeusza Kościuszki złożono w krypcie św. Leonarda. Naoczny świadek tych wydarzeń wspominał: „Z tego pogrzebu duch Polski jakby zawołał na nas: Jeszcze Polska nie zginęła”.

Sarkofag wykonał (wg projektu Franciszka Marii Lanciego) Paweł Filippi kilka lat po pogrzebie. Dopiero pod koniec grudnia 1832 roku, po upadku Powstania Listopadowego, włożono doń – niemal konspiracyjnie – trumnę Naczelnika.

Monika Bachowska
Na podst. Michał Rożek,
Groby królewskie na Wawelu

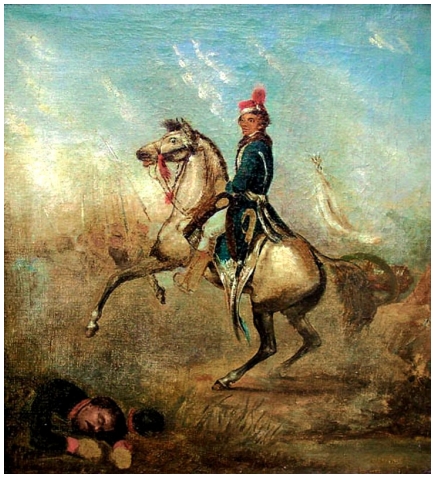

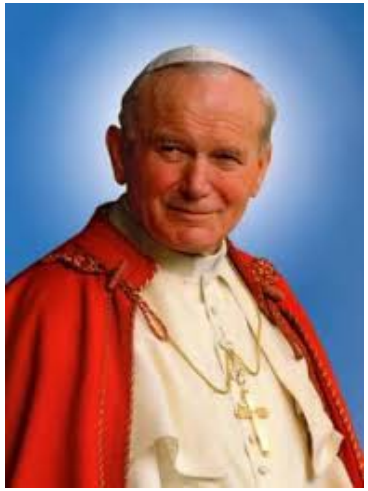

św. Jan Paweł II

Na Boże Narodzenie 1983 roku odwiedziłem zamachowca w więzieniu. W ciągu całej rozmowy było jasne, że Alemu Agcy nie dawało spokoju pytanie: jak się to stało, że zamach się nie powiódł. Przecież robił wszystko, co należało, zadbał o najdrobniejszy szczegół swego planu. A jednak ofiara uniknęła śmierci. Jak to się mogło stać?

I ciekawa rzecz... ten niepokój naprowadził go na problem religijny. Pytał się, jak to właściwie jest z tą tajemnicą fatimską. Na czym ona polega? To był główny punkt jego zainteresowania, tego przede wszystkim chciał się dowiedzieć.

Być może to jego uporczywe pytanie było znakiem, że zyskał świadomość tego, co rzeczywiście ważne. Ali Agca – jak mi się wydaje – zrozumiał, że ponad jego władzą, władzą strzelania i zabijania, jest jakaś potęga wyższa. Zaczął więc jej poszukiwać. Życzę mu, aby ją znalazł.

Pamięć i tożsamość

„Aby wszyscy uwierzyli”

Zaraz po pierwszym objawieniu się Matki Bożej Fatimskiej trojgu pastuszkom domagano się znaku. W lipcu Maryja obiecała dzieciom, że w październiku uczyni cud, „aby wszyscy uwierzyli”.

13 października 1917 roku kilkadziesiąt tysięcy ludzi widziało w Cova da Iria »taniec słońca«.

Oto jedno ze świadectw:

Przez całą noc padał ulewny deszcz. Rano nadal padało. Wszędzie były tłumy przemoczonych ludzi. Czekali na przybycie dzieci. Piękna Pani przybywała w samo południe, dzieci pojawiły się pięć minut wcześniej. Łucja poprosiła o zamknięcie parasoli i wtedy prawie natychmiast deszcz przestał padać. Dzieci poprosiły też, aby mężczyźni zdjęli kapelusze i nakrycia głowy. Człowiek stojący obok mnie nie wykonał polecenia. Za parę sekund ukazało się słońce. Wtedy ów mężczyzna zdjął kapelusz i powiedział: „Teraz uwierzyłem, nikt z ludzi nie mógł tego dokonać”.

Tłum stał pogrążony w ciszy. Słońce świeciło różnymi kolorami. Ubrania nabrały złotego odcienia i zaraz wyschły. Wtedy właśnie słońce zaczęło kręcić się wokół własnej osi, wykonując niesamowity spiralny taniec, jakby oderwało się od firmamentu, i pędziło ku ziemi. Potem powróciło do pierwotnej pozycji.

Wszyscy świadkowie cudu byli przerażeni, krzyczeli i błagali Boga o przebaczenie grzechów. Chorzy prosili o uzdrowienie. Wielu z nich odrzucało kule lub cieszyło się z odzyskania wzroku.

Ermina Caixeiro

Śmierć przyjął śpiewając...

Coraz częściej rozlegała się w chacie *Pieśń do brata Słońce* ze strofą sławiącą siostrę naszą Śmierć. W piątek 2 października Franciszek kazał przynieść sobie chleb, pobłogosławił go i – tak jak Chrystus w Wieczerniku – rozdał między braci. Następnego dnia poprosił, by przeczytano mu dzieje Męki Pańskiej według św. Jana.

Ta, przed którą nikt chętnie drzwi nie otwiera, zjawiła się o zmierzchu. Biedaczyna powitał ją dwornie. „Bądź pozdrowiona, siostro moja, Śmierci!”, po czym poprosił medyka, aby zechciał, wzorem heroldów, obwieścić uroczyście przybycie oczekiwanego gościa. „Albowiem ona to mnie wprowadzi do żywota wiecznego” – dodał. Później, leżąc na ziemi na zgrzebnym prześcieradle, dla uczczenia żałobnej zwiastunki nakazał, by posypano mu głowę prochem i popiołem. Następnie słabnącym już głosem zaintonował Psalm 142. Wszyscy obecni przyłączyli się do śpiewu: „Głos mój wołał ku Panu, głosem mym wzywałem Odwiecznego”. Potem osnutą mrokiem celę zaległa cisza.

„Umarł śpiewając w czterdziestym szóstym roku życia, a dwudziestym swego nawrócenia” – napisał Celano. Mnóstwo skowronków przypadło do dachu chaty. Ptaki żałosnym śpiewem opłakiwały śmierć przyjaciela.

W tejże godzinie jeden z braci ujrzał olśniewającą gwiazdę, unoszącą się na białym obłoku ponad rozległymi wodami do nieba. Dusza Biedaczyny ulatywała ku wiecznej szczęśliwości, a jego ciało uległo przeobrażeniu: wykrzywione cierpieniem członki stały się giętkie jak członki dziecka, oblicze jaśniało anielską pięknością, a rana boku podobna była do pąsowej róży. Śniade niegdyś ciało lśniło perłową bladością, a stygmaty na rękach i nogach jawiły się niczym czarne klejnoty na białym marmurze.

Przez całą noc las rozbrzmiewał psalmami braci i pieśniami przybyłych.

W niedzielę 4 października rano odprowadzono śmiertelne szczątki Franciszka do Asyżu. Do braci mniejszych przyłączyli się okoliczni mieszkańcy, niosący zapalone świece i gałązki oliwne.

Zgodnie z ostatnim życzeniem Biedaczyny, zaniesiono go do San Damiano, do kaplicy pustelni. Klara mogła ujrzeć po raz ostatni oblicze Franciszka i ucałować jego stygmaty. Następnie orszak ruszył ku kościołowi św. Jerzego, gdzie złożono ciało Świętego. Cztery lata później, 25 maja 1230 roku, przeniesiono je do krypty bazyliki wznoszonej przez brata Eliasza.
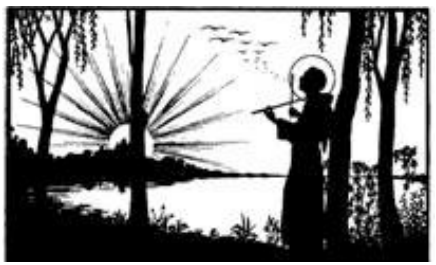
Monika Bachowska
Na podst. Omer Englebert,
Życie św. Franciszka z Asyżu